Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II — Łódź, poniedziałek 7 października 1946 r. — Nr 276 (346)

MONARCHIA W HISZPANII?

NOWE KONCEPCJE mające na celu usunięcie reżimu gen. FRANCO

stanowiącego hańbę Hiszpanii i niebezpieczeństwo dla świata

LONDYN. Reuter. — Według opinii jednego z czołowych publicystów hiszpańskich Salvadera de Madariaga, zawartej w artykule zamieszczonym w tygodniku brytyjskim „Contemporary Rewiew", spadek po obecnym rządzie w Hiszpanii obejmie bądź Junta wojskowa, w której w mniejszym czy większym stopniu przyjmą udział i osoby cywilne, bądź rząd o zabarwieniu monarchistycznym.

Rozwiązanie powyższe miałoby — zdaniem autora — jedną stronę dodatnią — zaoszczędziłoby ono narodowi falę przestępstw, której należy obawiać się po głupich i okrutnych represjach, towarzyszących zwycięstwu gen. Franco.

Armia będzie dbała o to, by przewrót dokonał się bez przelewu krwi.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa — mówi Madariaga — nastąpi zwrot ku monarchii. Nie będzie to jednak restauracja monarchii we właściwym sensie.

Monarchia Jana III będzie się różniła od monarcii Alfonsa XIII w nie mniejszym stopniu, niż republika Bidault różni się od republiki Lebruna.

Monarchia niewątpliwie rozpocznie rządy przy pomocy działaczy prawicowych, — kontynuuje Madariaga — jednakże nie będzie mogła stanąć wobec wyborców przed dojściem do porozumienia z socjalistami, socjaliści zaś pamiętać będą o przysłowiu hiszpańskim: „miłość — to czyny, a nie słowa".

Ta absolutna konieczność, która zmusi monarchię do współpracy z socjalistami, przyczyni się do uspokojenia wszystkich tych w kraju i zagranicą, którzy woleliby znaleźć inne wyjście z sytuacji.

Żaden reżim nie jest w stanie utrzymać się wbrew woli narodu, o ile nie stosuje metod totalitarnych.

Powrót monarchii jest prawie nieuchronną koniecznością taktyczną w obecnej chwili. O ile się utrzyma, zasłuży na to, o ile ulegnie obaleniu, będzie to znaczyło, że zasłużyła na to, jednakże nawet w tym wypadku monarchia odda usługi Hiszpanii, Europie i Światu przez usunięcie bez przelewu krwi reżimu faszystowskiego, który **przynosi hańbę i grozi niebezpieczeństwem wszystkim wolnym narodom.**

> Nie zapomnij, że od dnia dzisiejszego obowiązuje środkowo-europejski czas zimowy!

15 października

zakończy Konfererencja Paryska swe prace

PARYŻ (PAP). Na niedzielnej popołudniowej plenarnej sesji konferencji pokojowej, pod przewodnictwem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina ustalono przepisy proceduralne dla dalszych prac konferencji.

Postanowiono poświęcić trzy dni na debaty nad traktatem pokojowym z Włochami i po jednym dniu na obrady nad traktatami z Rumunią, Bułgarią i Finlandią. Następnie odbędzie się debata ogólna. Czas przemówień dla każdej delegacji ograniczono do 30 minut.

Konferencja paryska zakończy swe prace dnia 15 października. Wobec tego, że komisja wojskowa i komisja do włoskich spraw ekonomicznych nie ukończyły jeszcze swych prac, postanowiono na wniosek delegata radzieckiego Wyszyńskiego, iż następne plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się w poniedziałek wieczór.

Na posiedzeniu komisji wojskowej przewodniczył delegat Polski, gen. Mossor, który oświadczył, że prace komisji przyczyniły się do rozwiania pogłosek o grożącej trzeciej wojnie światowej. Gen. Mossor stwierdził, że mimo wielkich trudności udało się komisji rozwiązać najbardziej drażliwe zagadnienia ku ogólnemu zadowoleniu.

W sprawie wojsk obcych...

NOWY JORK (PAP). Rząd radziecki przesłał sekretarzowi generalnemu ONZ Trygve Lie pismo, w którym domaga się przedstawienia generalnemu zgromadzeniu ONZ sprawy wojsk obcych, znajdujących się na terytoriach krajów, które nie były krajami nieprzyjacielskimi podczas wojny. W piśmie radzieckim czytamy m. in.: „Rząd radziecki domaga się postawienia na porządku dziennym generalnego zgromadzenia ONZ sprawy pobytu sił zbrojnych członków ONZ na terytorium krajów, które nie należały do nieprzyjacielskich". Pismo radzieckie żądanie swe opiera na art. 11 statutu ONZ. Jak wiadomo, Rada Bezpieczeństwa 7 głosami odrzuciła podobny wniosek Gromyki,

Śmierć premiera rządu Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). W dniu wczorajszym zmarł w Sztokholmie premier szwedzki Albin Hanson w 61-ym roku życia. Był on z zawodu dziennikarzem, który przez dłuższy czas redagował oficjalne pismo szwedzkiej partii socjal - demokratycznej.

Kompromisowy plan

NOWY JORK (PAP). Na zamkniętym posiedzeniu komisji atomowej ONZ delegat meksykański przedstawił kompromisowy plan kontroli nad energią atomową.

Wybory w Iranie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że szach perski podpisał dnia 6 października dekret wyznaczający nowe wybory do parlamentu. Termin wyborów podany będzie w najbliższym czasie.

Jeszcze raz o polskich granicach

Radziecki komentarz do mowy Byrnesa

MOSKWA, (PAP). — Niedzielna „Prawda" komentuje w przeglądzie międzynarodowym ostatnie wystąpienie Byrnesa i stwierdza, że nie ma na świecie rządu, ani męża stanu, którzyby nie uznał słuszności autorytatywnych słów Stalina, że wojna nie zagraża obecnie światu. Również Byrnes podkreślił tę tezę. Znaczną część przemówienia swego poświęcił Byrnes Francji, lecz w istocie rzeczy poruszył istotne zagadnienie, dotyczące Niemiec. We Francji stuttgarckie przemówienie Byrnesa wywołało fale protestów. Ostatnie jego przemówienie miało ułagodzić wrażenie jakie powstało we Francji po przemówieniu, wygłoszonym w Stuttgarcie. Lecz Byrnes znowu ograniczył się jedynie do powtórzenia znanej oferty w sprawie traktatu o 40-letniej okupacji Niemiec. Celem tej okupacji jest rozbrojenie Niemiec. A przecież układ poczdamski przewidywał przeprowadzenie rozbrojenia Niemiec w taki sposób, aby nie trwało tak długo.

Autor artykułu w „Prawdzie" podkreśla następnie, że Byrnes pominął milczeniem sprawę granic zachodnich Polski, które kwestionował w swym przemówieniu stuttgarckim. A jest to problem, którym interesuje się nie tylko Polska, lecz również inne państwa, a przede wszystkim Francja, dla której bezpieczeństwa Byrnes wykazuje tyle troski. A Francuzi widzą, że bez bezpieczeństwa na wschodzie nie ma bezpieczeństwa na zachodzie. „Prawda" przypomina, że układ monachijski ośmielił Niemcy do podjęcia wojny agresywnej, gdyż otworzył im furtkę na wschód. Po ataku na Polskę nastąpiła inwazja do Francji.

Nie widzimy innej drogi niż ta, którą wytyczył tow. Barlicki

Przemówienie Przew. Rady Nacz. PPS, tow. Szwalbego

WARSZAWA (tel. wł.). Na akademii poświęconej pamięci Norberta Barlickiego — przemawiał wiceprezydent KRN i przewodniczący Rady Naczelnej PPS — tow. Stanisław Szwalbe.

Mówca scharakteryzował epokę w której żył i działał Norbert Barlicki i dobitnie uzasadnił, dlaczego obecnie Polska Partia Socjalistyczna uważa się za kontynuatora jego myśli politycznej, myśli o jedności klasy robotniczej, współpracy z postępowym ruchem chłopskim i o konieczności współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Barlicki rozumiał, że jeśli nie znajdzie zrozumienia ta koncepcja, to w Polsce zwycięży faszyzm. Już w roku 1920 Barlicki był jednym z nielicznych wybitnych działaczy PPS, którzy widzieli zgubność dla Polski polityki antysowieckiej. Rozumiał on, że udział Polski w koalicji antysowieckiej i wyprawa na Kijów niosły już w sobie zarodek zwycięstwa faszyzmu w Polsce. Norbert Barlicki walczył o zmianę linii politycznej PPS. Pragnął on polityki jednolitofrontowej w kraju i walki z międzynarodowym faszyzmem wespół ze Związkiem Radzieckim na arenie polityki międzynarodowej.

Znana jest rola, jaką odegrał Barlicki w walce na terenie PPS z tak zw. „jaworszczyzną", grupa będąca na usługach obozu sanacyjnego. Po przewrocie majowym walka Barlickiego zakończyła się osadzeniem go w Brześciu. Do tej pory zaszczyt przebywania w więzieniach za walkę w interesie klasy robotniczej przypadał wyłącznie działaczom komunistycznym, których dziesiątki tysięcy zamykały za kratami władze sanacyjne. Brześć wykazał, że zaszczyt ten nie omija i działaczy socjalistycznych.

Zwycięstwo Hitlera w Niemczech, walka o rząd ludowy we Francji i wypadki w Hiszpanii wykazały masom pracującym całego świata, że nie walka wewnątrz ruchu robotniczego, ale zespolenie jego szeregów do walki z reakcją może uchronić świat od zagłady wobec grożącego zwycięstwa hitleryzmu.

Norbert Barlicki całą mocą swego charakteru i wpływu kierował PPS na tę właśnie drogę. Gdy wybuchła druga wojna światowa Norbert Barlicki zrozumiał, że trzeba tworzyć od nowa PPS w Polsce, stojącą na stanowisku jednolitego frontu klasy robotniczej, dążącą do istotnego współdziałania z ruchem chłopskim i wolną od antysowieckich obciążeń. Prędko stosunkowo dosięga go ręka zbrodniarzy hitlerowskich. Jednak ostatnia jego akcja polityczna przed uwięzieniem dała wielkie wyniki dla polskiego ruchu socjalistycznego państwa polskiego.

Poprzez grupy polskich socjalistów poprzez PPS, kontynuatorzy Norberta Barlickiego odrodzili polski ruch socjalistyczny. Ruch ten ponownie zjednoczył się w odrodzonej PPS, kierując się linią polityczną, jaką wykuwał Norbert Barlicki słowem, pismem i czynem.

My ,jego następcy — mówi wiceprezydent Szwalbe — jesteśmy głęboko przekonani, że dzieło odbudowy i przebudowy Polski nie dałoby się przeprowadzić bez wielkiego udziału PPS, lecz udział ten byłby niemożliwy ,gdyby w PPS przed 1939 r. nie było działaczy z ducha i linii reprezentowanej przez Norberta Barlickiego oraz gdyby w odrodzonej PPS w r. 1944 nie zwyciężył ten sam duch i koncepcja polityczna. Innej drogi kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej nie widzi.

...Niemcom pomagają ci, którzy rozbijają naszą jedność...

Powstańcy śląscy

manifestują na Zjeździe w Bytomiu

BYTOM (PAP). W obszernej sali Domu Kultury w Bytomiu odbył się pierwszy nadzwyczajny walny zjezd delegatów Związku Weteranów Powstań Śląskich z udziałem około 4 tys. uczestników. Zjazd stał się potężną manifestacją bojowników o polskość Śląska. W zjeździe wziął udział naczelny Dowódca W. P. marszałek Michał Żymierski, który przybył w towarzystwie dowódcy okręgu wojskowego gen. Popławskiego oraz woj. śląsko - dąbrowskiego gen. Zawadzkiego.

Obrady zjazdu zagaił prezes Związku Weteranów Powstań Śląskich płk. Ziętek, oddając hołd pamięci poległych uczestników walk z germanizmem. Płk Ziętek podał do wiadomości uchwałę zarządu głównego raz prezesów grup powiatowych i nadania honorowego członkostwa Marszałkowi Żymierskiemu, oraz woj. gen. Zawadzkiemu. Wśród rzęsistych oklasków uchwała znalazła swoje potwierdzenie na walnym zjeździe.

Z kolei na zaproszenie płk. Ziętka zabrał głos Marszałek Żymierski. Marszałek gorąco dziękuje za nadanie mu zaszczytnej godności członka honorowego Związku Weteranów Powstań Śląskich. Mówca przypomina historię walk o polskość prastarej piastowskiej ziemi śląskiej. Śląsk to ziemia, na której nieraz rozbijał się pęd niemiecki o pierci walecznych jej mieszkańców. Świadkiem tego są Głogów i Psie Pole. Świadkiem tego są mury Świdnicy i szańce Góry Św. Anny.

Dzieje Śląska to nie tylko pierwszorzędny przyczynek do historii walki narodu polskiego z hydrą germańską, to również znakomity przykład ustosunkowania się poszczególnych warstw ludności do zagadnień bytu narodowego. W ciągu wieków panowania niemieckiego polski pozostał lud. Chłopi, rzemieślnicy i lud miejski, opuszczeni przez ludzi, uważających się za przywódców narodu, stali się ostoją polskości na Śląsku.

O Śląsku, o jego ludzie zapomniała szlachta polska, mająca oczy zwrócone na wschód. Miraż pańskich pałaców na wschodzie przysłonił chaty polskich chłopów na Śląsku. W latach 1918—1921, latach powstań śląskich, reakcja polska poszła starym szlakiem. Żołnierz polski bił się pod Mińskiem i Kijowem z ludem rosyjskim. Tego żołnierza zabrakło w walce o Śląsk. Piłsudski rzucił w tym czasie delegacji śląskiej twarde słowa: "Śląsk to stara kolonia niemiecka", a równocześnie w tej, „starej kolonii niemieckiej" walczył o swą polskość górnik i hutnik, chłop i inteligent.

Dziś stoimy w punkcie zwrotnym dziejów Śląska. Skończyliśmy zwycięsko epopeję walki o powrót do macierzy. Stoją przed nami nowe olbrzymie zadania: utrwalenie polskości na Śląsku, wydatnej pracy dla dobra ojczyzny i narodu. W tej pracy Związek Weteranów Powstań Śląskich ma wielką rolę do odegrania. Korzystając ze swego autorytetu prowadzi lud śląski do walki o wielkie ideały Polski demokratycznej, ludowej, sprawiedliwej.

Marszałek mówi dalej o konieczności jedności narodowej. Niemcy zostały pobite, lecz nie rezygnują z marzeń o powrocie nad Odrę i Nisę. Dodają im otuchy międzynarodowi heroldowie odbudowy potęgi niemieckiej. Dodają im otuchy ci wszyscy, którzy w imię ciasnych interesów swej kliki rozbijają naszą jedność narodową. Kto dziś rozbija jedność narodu jest wrogiem Polski, choćby szermował najszumniejszym patriotycznym frazesem.

Stoimy w obliczu wyborów do sejmu ustawodawczego, w obliczu rozgrywek o oblicze Polski, o jej miejsce w Europie, o samą niepodległość.

Lud śląski wraz z całym narodem jeszcze raz stanie do walki o Polskę. I tym razem również nie zawiedzie.

Ostatnim słowom przemówienia Marszałka, przerywanego entuzjastycznymi okrzykami towarzyszyła burza oklasków.

Z kolei wygłosił przemówienie wojewoda śląsko - dąbrowski gen. Zawadzki, podkreślając jako podstawową zasługę uczestników ruchu powstańczego, wysunięcie sprawy Śląska na forum międzynarodowe.

Nadesłany na zjazd telegram Prezydenta KRN ob. Bieruta przesyła wszystkim weteranom i bojownikom o polskość Śląska gorące pozdrowienia oraz uznanie wraz z życzeniami, aby przodowali w pracy nad odbudową kraju.

Następne przemówienie wygłosił płk. Jerzy Ziętek. Powrót Śląska do Polski — mówi płk. Ziętek — jest początkiem nowej ery Państwa polskiego. Utrzymanie tych ziem, oraz utrzymanie linii granicznej na Odrze i Nisie Łużyckiej jest warunkiem naszego istnienia i jednym z głównych kamieni węgielnych pod przyszły gmach pokoju światowego. Powstańcy śląscy wraz z całym narodem przeciwstawiają się napaściom na nasze prawa kapitalistycznych polityków — Churchilla i Byrnesa. Z radością i wdzięcznością — stwierdza płk. Ziętek — przyjmujemy do wiadomości oświadczenie Mołotowa, stojące zdecydowanie w obronie naszych praw do ziem odzyskanych.

Po uchwaleniu absolutorium dotychczasowemu zarządowi, zjazd powołał nowe władze związku z dotychczasowym prezesem płk. Ziętkiem na czele.

W uchwalonej rezolucji powstańcy śląscy protestują przeciwko jakimkolwiek dyskusjom na temat rewizji granic zachodnich.

Ostatnie słowa uchwalonej rezolucji brzmią: „Zjazd wzywa wszystkich weteranów powstań śląskich i całą patriotyczną ludność województwa, do bezgranicznego darzenia Rządu Jedności Narodowej zaufaniem, tak w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej a zarazem do poparcia bloku stronnictw demokratycznych w nadchodzących wyborach do sejmu ustawodawczego".

Nowe aresztowania

w Indiach i w Palestynie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Bombaju doszło znowu do rozruchów, podczas których policja kilkakrotnie użyła broni. Aresztowano około 200 osób. Przewodniczący ligi muzułmańskiej Jinnah prowadzi rokowania z szefem tymczasowego rządu hinduskiego Nehru w sprawie udziału przedstawicieli ligi muzułmańskiej w rządzie. Nehru proponuje Lidze 5 tek.

TEL AVIV (PAP). Członkowie młodzieżowych organizacji żydowskich demonstrowali w pobliżu „Ściany Płaczu" w dniu święta pojednania. Wberw zakazowi policji demonstranci śpiewali pod "Ścianą Płaczu" narodowe pieśni żydowskie. Władze brytyjskie, przy pomocy większych oddziałów policji rozproszyły demonstrantów.

Stany Zjednoczone

zamierzają wywrzeć nacisk na Anglię

w sprawie projektów palestyńskich

TEL AVIV (PAP). Egzekutywa agencji żydowskiej ogłosiła oświadczenie, w którym wita z zadowoleniem wystąpienie prezydenta Trumana w sprawie Palestyny. Egzekutywa podkreśla, że naród żydowski nie ustanie w swej walce o wolny wstęp do Palestyny i wzywa inne narody do poparcia stanowiska żydowskiego.

W kołach arabskich oczekuje się oficjalnych protestów rządów państw arabskich przeciwko oświadczeniu prez. Trumana. Brytyjskie Ministerstwo Kolonii zaprosiło przedstawicieli agencji żydowskiej na naradę, która odbędzie się dnia 8 bm. Rzecznik amerykański komentując przemówienie Trumana w sprawie Palestyny oświadczył, że teza brytyjska jakoby wystąpienie Trumana miało charakter demonstracyjny w związku ze zbliżającymi się wyborami — jest fałszywa.

Prezydent Truman — oświadczył rzecznik amerykański — zamierza postawić problem Palestyny na oczach światowej opinii publicznej i wywrzeć na Wielką Brytanię nacisk w kierunku pozytywnego rozwiązania sprawy wedle planów żydowskich.

Zamachy

na życie brytyjczyków

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera ubiegłej nocy został zabity na ulicach Jerozolimy żołnierz brytyjski. Towarzysz jego został ciężko ranny.

Von Papen

woli strefę brytyjską...

NORYMBERGA (PAP). W sobotę minął termin wniesienia prośby o ułaskawienie do Rady Kontroli w Berlinie. 16 oskarżonych przestępców wojennych skorzystało z tego prawa. Prośby nie wnieśli jedynie Kaltenbrunner, Speer i von Schirach.

NORYMBERGA (PAP). Uwolniony wyrokiem Trybunału Norymberskiego Papen zwrócił się do władz brytyjskich z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na powrót do Stockhausen, gdzie został aresztowany. Papen złożył pisemną deklarację, w której broni się przed wysuniętymi przeciwko niemu zarzutami. Oświadczył on, że stoi do dyspozycji każdej władzy niemieckiej, która domagać się będzie od niego wyjaśnienia w sprawie jego działalności politycznej. Dla orientacji podajemy, że przepisy denazyfikacyjne w strefie brytyjskiej są zupełnie inne, niż w strefie amerykańskiej. W strefie brytyjskiej podlegają badaniu przez urzędy denazyfikacyjne jedynie ci Niemcy, którzy zamierzają zająć jakiekolwiek stanowisko w życiu gospodarczym, politycznym lub w administracji. W strefie amerykańskiej zaś wdraża się dochodzenie przeciwko każdemu Niemcowi, na którym ciąży zarzut przynależności do partii narodowo-socjalistycznej lub współpracy z nią.

BERLIN (PAP). Władze naczelne Unii chrześcijańsko - demokratycznej w Niemczech zaprzeczyły pogłoskom, jakoby przewodniczący tej partii dr. Adenauer miał zrezygnować na rzecz von Papena.

Memorandum brytyjskie do Turcji

w sprawie cieśnin czarnomorskich

LONDYN (SAP). Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi, że Sir Dawid Kelly, brytyjski ambasador w Turcji, doręczył w piątek rządowi tureckiemu memorandum z opinią rządu brytyjskiego, dotyczącą radzieckiej noty do Turcji w sprawie rewizji obecnego stanu w cieśninach czarnomorskich. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spr. zagranicznych oświadczył, w sobotę rano, że chociaż nie może ujawnić treści memorandum, to jednak zaprzecza, jakoby rząd brytyjski nalegał na rząd turecki o odrzucenie radzieckich propozycyj.

W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że treść memorandum zawiera następujące zasady:

1) Wielka Brytania nie popiera radzieckich propozycji, według których Dardanele winny być pozostawione tylko państwom, leżącym nad Morzem Czarnym i że obrona ich winna być powierzona Związkowi Radzieckiemu wraz z Turcją.

2) Chociaż Wielka Brytania skłania się do rewizji konwencji w Montreux, to jednak uważa, że winno to być dokonane przez międzynarodową konferencję.

3) Wielka Brytania chętnie widzi rozmowy pomiędzy dwiema stronami w tej sprawie, lecz właśnie rokowania winny być pozostawiene międzynarodowej konferencji.

Lord Stansgate znów w Londynie

LONDYN (PAP). Przewodniczący delegacji brytyjskiej do pertraktacji w sprawie rewizji traktatu anglo-egipskiego, lord Stansgate powrócił do Londynu w towarzystwie ambasadora brytyjskiego w Kairze sir Ronalda Cambella.

Podpisanie umowy handlowej szwedzko-radzieckiej

SZTOKHOLM (PAP). Szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało oficjalnie do wiadomości, że rokowania w sprawie szwedzko-radzieckiej umowy hadlowej i kredytowej zakończyły się pomyślnie. Król Gustaw upoważnił delegację szwedzką do podpisania umowy.

Czy połączy się Irak z Transjordanią?

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że między Irakiem a Transjordanią toczą się już od dłuższego czasu rokowania w sprawie połączenia obu tych krajów w jedno państwo. Osiągnięto porozumienie w sprawie unii celnej, wspólnej polityki zagranicznej i wspólnego dowództwa sił zbrojnych.

Sami Niemcy demonstrują

BERLIN (PAP). W Berlinie odbyła się olbrzymia demonstracja zwołana przez organizacje „Ofiary Faszyzmu" jako protest przeciwko zbyt łagodnemu wyrokowi Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze. Przez aklamacje powzięto rezolucję, domagającą się zupełnej denazyfikacji Niemiec oraz postawienia przed sąd niemiecki uniewinnionych więźniów norymberskich.

Znów katastrofa samolotowa

BRUKSELA (PAP). Belgijski samolot transportowy w drodze do Szwecji rozbił się niedaleko Bardes w północnej Jutlandii. Jedna osoba z załogi poniosła śmierć, 2 zaś zostały ciężko ranne.

Rozruchy w Gorycji

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera podczas święta dożynek w Gorycji urządzonego przez zwolenników marszałka Tito, tłum złożony z faszystów włoskich zaatakował pochód, rzucając pociski dymne i rakiety. Policja i żandarmeria amerykańska rozproszyły tłum i dokonały licznych aresztowań.

Po zgonie szwedzkiego premiera

SZTOKHOLM (PAP). Po zgonie premiera Hansona odbyło się posiedzenie rząd szwedzkiego, na którym przewodniczył minister spraw zagranicznych Unden. Przedmiotem narad była sprawa ratyfikacji szwedzko-radzieckiego układu handlowego.

Oczekuje się, że król Gustaw w ciągu dnia jutrzejszego zwróci się do portii socjal - demokratycznej z wnioskiem o wyznaczenie kandydata na premiera.

Harold Laski

Rozbroić zewnętrznych i wewnętrznych wrogów Polski

W socjalistycznym tygodniku angielskim „Forward“ ukazał się artykuł prof. Harolda Laski'ego o Polsce, który przytaczamy poniżej z małymi skrótami.



Rozpaczliwy widok ruin Warszawy sprawia przygnębiające wrażenie, silniejsze, niż widok Wrocławia, Berlina, czy Stalingradu. Jednakże kiedy wspominam nasz krótki pobyt tam, dochodzę do wniosku, że to uczucie przygnębienia nie jest wywołane bezpośrednio widokiem ruin, lecz że ogarniająca tam człowieka depresja ma swoje głębsze źródło, wynikające z refleksji.

Rząd polski ma do czynienia z podwójną opozycją: realną i poważną. Jest to opozycja od wewnątrz — z ministrem rolnictwa i przywódcą PSL, Mikołajczykiem na czele — i opozycją zewnątrz— prowadzoną przez bogatszych chłopów i pozostałą starą burżuazję i przez takich przedstawicieli kościoła rzymsko-katolickiego, jak kardynał Hlond. Rząd liczy na komunistów i ma również poparcie socjalistów, zgodnych co do tego, że rozłam klasy pracującej w obecnej sytuacji w kraju mógłby mieć katastrofalne skutki.

Nie trudno zrozumieć stanowisko PPS. Jeśliby zerwali z komunistami, partia ich stałaby się prawdopodobnie ofiarą prawicowych elementów ludowych i burżuazyjnych.

PSL — ANTYSEMITYZM I BANDY

Organizm PSL nie jest zdrowy. Jest on przeżarty antysemityzmem większym, niż przed wojną. Hitleryzm wżarł się głęboko w psychikę chłopa. Pogrom kielecki, którego kardynał Hlond nie potępił, a co do którego Mikołajczyk wahał się 3 dni, zanim zdecydował się go potępić publicznie — to nie było zdarzenie przypadkowe, a wyraz głębokiej niechęci do Żydów, jacy jeszcze w Polsce pozostali. Był to pierwszy pogrom w nowej Polsce, ale jeśliby PSL doszło do władzy, nie byłby ostatni.

PSL jest, naturalnie, zażartym przeciwnikiem ZSRR. Chociaż formalnie zgodziło się na granice wschodnie, to ciągle ma nadzieję na taki rozwój wypadków, któryby umożliwił przywrócenie starych granic. Nie sądzę, aby można było naprawdę wątpić o tym, że w pewnych punktach, — wiadomych dla jednych jego przywódców, a niewiadomych dla innych, — PSL jest strukturalnie ściśle związane z pod ziemną armią w Polsce, a ta z kolei związana jest ściśle z pewnymi grupami w armii Andersa i z rządem Arciszewskiego w Wielkiej Brytanii.

Myślę, że amerykańscy i brytyjscy przyjaciele zbyt wiele mu dali nadziei na ich poparcie, przeceniane przez zbyt wielu Polaków. Sądzę, że jawne patronowanie partyzantce przez niektóre ambasady w Warszawie doprowadza do nieszczęsnych rezultatów — do odrodzenia nowego polskiego romantyzmu, jeszcze bardziej nierealnego, niż stary. Trzeba tu jeszcze wspomnieć o zaciekłej wrogości polskiego kościoła rzymsko-katolickiego do wszelkiej polityki, opartej na porozumieniu z Rosją. Polska jest wschodnim przedmurzem Watykanu tak, jak Hiszpania jest jego zachodnim przedmurzem. Jeśli ktoś o tym wątpi, niech tylko zapyta, dlaczego istotne rozgrzeszenie za Kielce przez Kardynała Hlonda nie spotkało się z krytyką Rzymu.

Leader PSL ma proste lekarstwo na istniejący kryzys, a nazwa tego lekarstwa brzmi znajomo i przyjemnie dla Londynu i Waszyngtonu. Chce on wolnych wyborów, jest przeciw rządowi, opartemu na „systemie list“, uzgodnionych przez 3 główne partie.

Mikołajczyk potrafił nakłonić zarówno Londyn jak i Waszyngton do zaakceptowania swoich poglądów, z tym wynikiem, że, jak dobrze wiadomo, obecny rząd Polski zyskał tam sobie złą sławę. Niestety, nie mogę podzielić poglądów przywódcy PSL. Partia jego jest zbyt blisko związana ze złowróżbnymi siłami, których celem jest obalenie obecnego rządu, aby mógł on pogodzić się z rządem, jak zdawał się do tego skłaniać po powrocie do Polski. I nikt nie bierze pod rozwagę jego domagania się swobodnego konstytucjonalizmu, dopóki wiadomo, że oznacza to zwycięstwo stanowiska antyradzieckiego i antysemityzmu.

Czego Mikołajczyk nie wyjaśnił, to w jaki sposób, przy poparciu tych sił, może on mieć nadzieję na wolny konstytucjonalizm, mający wyniknąć z wyborów, które w obecnych warunkach w Polsce nie mogą być ani wolne, ani konstytucyjne. Nie wiem, do jakiego stopnia Mikołajczyk zwodzi sam siebie, opowiadając o „wolnych wyborach“. Niewątpliwie, jeśli chodzi o wojennych sojuszników Polski, to poszedł daleko, zwodząc ich co do rzeczywistego stanu rzeczy.

WSPÓŁPRACA PPS I PPR

Nie uda mu się odseparować socjalistów od komunistów. Zbyt dobrze są oni świadomi tendencji piłsudczykowskich i szowinistycznych w PSL, aby zaryzykować taką separację. Znając trudności ściśle związane z sojuszem, a nawet organicznym zjednoczeniem się z komunistami, wolą je od ryzyka sojuszu z PSL. Obawiają się — i mają po temu powody — że zwycięstwo PSL oznacza conajmniej próbę odrodzenia Polski z 1939 r. nawet jeśli kwestia granic wschodnich znajdzie się z początku bardziej w sferze aspiracji, niż rzeczywistości. Wiedzą oni jak szybko staliby się oni niepotrzebni PSL — po osiągnięciu przez nie ich rozłamu z komunistami.

Prawdziwe perspektywy PSL — to obezwładnienie robotników do czasu odbudowy ziemiańskiej Polski przeszłości w ramach półdyktatury prawicy. I to są perspektywy, podtrzymywane przez takich ludzi, jak Kardynał Hlond. Mikołajczykowi może się zdawać, że potrafi on uchronić Polskę przed taką tragedią. Co więcej — i to jest bardzo złe — chce on zostać premierem.

Nie jest on silnym człowiekiem (na którego łatwo mu było pozować w Londynie), walczącym o demokratyczne ideały. Jest słabym człowiekiem, użytym za przykrywkę dla celów, które bezwątpienia, są mu niemiłe, ale które — po zwycięstwie — musiałby przyjąć wobec alternatywy wygnania.

I dlatego — według mego zdania — Londyn i Waszyngton wykazałyby mądrość, jeśliby uznały, że czas nawrotu do „klasycznej“ demokracji w Polsce jeszcze nie nadszedł. Jest to bardzo chory kraj, który może tylko stopniowo powracać do zdrowia. Przede wszystkim potrzeba rozbrojenia zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych wrogów Polski. Po drugie — należy dodać otuchy rządowi przez zaniechanie doradzania dróg i środków, które sprowadzają się ostatecznie do stworzenia „cywilnych piłsudczyków“. Po trzecie — trzeba udzielić Polsce pomocy gospodarczej na wielką skalę i długoterminowej.

Naprawdę już czas, aby ministrowie spraw zagranicznych pojęli takie fakty, jak: 1) że „cywilny Piłsudski“ to jedynie wstęp do „wojskowego Piłsudskiego“, i 2) że nie chcemy uczynić z Polski uosobienia nieszczęścia, areny trzeciej wojny światowej. Trzeba tu szybko wielkiej dozy realizmu, a czym prędzej przyjdzie on z Londynu i Waszyngtonu, tym prędzej będziemy mogli zobaczyć uzdrowienie Polski.

Bagaż ambasadora radzieckiego

zatrzymany przez celników w Nowym Jorku

WASZYNGTON, (SAP). — Radziecki charge d'affaires, Fedor Orekow, oświadczył, że ambasador radziecki w Waszyngtonie, Mikołaj Nowikow, który w piątek wieczór przyjechał z Paryża do Nowego Jorku samolotem, został zatrzymany godzinę przez inspektorów urzędu celnego.

Orekow zaznaczył, że ambasadora wypuszczono dopiero po przeprowadzeniu rozmowy telefonicznej z departamentem stanu. Po przyjeździe do Waszyngtonu, ambasador radziecki odmówił udzielenia wyjaśnień w tej sprawie. W związku z tym zastępca sekretarza stanu, Dean Acheson, złożył wyjaśnienia, że nie chodziło o zatrzymanie ambasadora Nowikowa, ale o wypełnienie formalności, związanych z bagażem i dlatego zatrzymany został bagaż, lecz nie ambasador.

***

Zbyt często — jak się okazuje — funkcjonariusze amerykańscy pozwalają sobie ignorować prawa dyplomatów państw obcych. Kilka dni temu mieliśmy incydent z min. Putramentem, obecnie znów z amb. Nowikowem — przyp. Red.

Pamiętnik Franka

i 5 kg. materiałów

przywiozła delegacja polska z Norymbergi

WARSZAWA, (SAP). — Delegacja polska, która powróciła z Norymbergi, przywiozła ze sobą dziennik kata Polski Franka. Dziennik liczy 38 tomów w postaci 12 taśm filmowych, zawierających 1000 stron każda — łącznie 12 tys. stron sfilmowanych. Film ten jest prezentem amerykańskim dla polskiej delegacji w Norymberdze. Ponadto przywieziono do Polski około 500 kilogramów materiałów, zebranych w toku procesu przez delegację polską w Norymberdze.

Część delegacji pod kierownictwem dr. Stanisława Piotrowskiego pozostała jeszcze w Norymberdze dla skompletowania materiału dokumentarnego i zorientowania się co do ewentualnych przyszłych procesów zbrodniarzy wojennych.

Wobec bliskiego zakończenia akcji UNRRA

powstanie większa ilość zagran. organizacji pomocy

WARSZAWA, (SAP). — W związku ze zbliżającym się zakończeniem akcji UNRRA, działające w Polsce zagraniczne stowarzyszenia ochotnicze noszą się z zamiarem rozszerzenia swojej działalności i dostosowania jej możliwie naj bardziej do potrzeb ludności polskiej w nadchodzącym roku.

W związku z tym odbyło się już kilka konferencji między przedstawicielami Rady Zagranicznych Towarzystw Ochotniczych, a przedstawicielami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Po zlikwidowaniu akcji UNRRA, która dotychczas koordynowała działalność tych towarzystw, znaleziona będzie nowa odpowiednia forma dla koordynacji ich prac.

Ministerstwo obrony—w czasie pokoju

Przebudowa gabinetu brytyjskiego

LONDYN (SAP). Uwaga prasy brytyjskiej skierowana jest na zmiany ministerialne, a przede wszystkim na utworzenie na stałe nowego Ministerstwa Obrony, które miało być tymczasowym organizmem w czasie wojny.

„Daily Herald“ uważa, że przeprowadzone zmiany są smutną oznaką czasu. Zaledwie w 15 miesięcy po zwycięskiej wojnie podejmuje się reorganizacji służby, przeznaczonej do przygotowania nowej wojny.

Dla „Daily Graphic“ utworzenie Ministerstwa Obrony jest tylko logicznym rozwinięciem tendencji ostatnich 40-tu lat.

„Daily Mail“ jest zdania, że wybór lorda Alexandra na stanowisko ministra obrony był najlepszy, jaki można było zrobić, a „Times“ sądzi, że zmniejszenie liczby członków gabinetu napewno zwiększy szybkość decyzji i wydajność pracy. Plan reorganizacji jest według „Times'a“ dobrze pomyślany. Przewiduje przestudiowanie potrzeb obrony i tworzy organizację, która się tym zajmie.

„Daily Worker“ po wyjaśnieniu zmian w ministerstwach żałuje, że nie postarano się o nowych ludzi z szeregów Labour Party.

Według tej gazety, przesunięcia ministerialne odbywały się tylko pomiędzy osobistościami już znanymi, wśród których lord Alexander jest jednym z najstarszych z okresu poprzedniego.

Z Honolulu do Kairu bez lądowania

Bombowiec amerykański chce pobić ostatnie rekordy

SITKA-ALASKA, (SAP). — Bombowiec amerykański „Dreamboat“ przeleciał nad Sitką w Alasce. Od startu w Honolulu samolot przebył pięć tysięcy kilometrów w ciągu 12 godzin.

Bombowiec amerykański ma pobić rekord światowy lotu bez lądowania, lecąc z Honolulu do Kairu, przelatując nad biegunem północnym.

Ostatni rekord zdobyty był przez samolot marynarki „Tortue Truculante“ i wynosił 18.500 kilometrów.

Według otrzymanych urzędowych wiadomości, próba pobicia rekordu została starannie przygotowana i ułatwiona przez to, że wielkie Latające Fortece, należące do służby meteorologicznej amerykańskiego lotnictwa — znajdują się na linii przelotu i podają załodze bombowca dokładne wskazówki. Ostatnie wiadomości, nadane przez radio, donoszą, że na pokładzie bombowca wszystko jest w porządku. Załoga „Dreamboat“ oświadczyła przed odlotem, że trzeba będzie 38 godz. i 50 tys. litrów benzyny na przebycie zapowiedzianej drogi.

Zamordowanie b. wiceprezesa sądu

zwłoki starca znaleziono w krzakach nad Wisłą

TORUŃ (SAP). W zaroślach nad Wisłą w Toruniu znaleziono zwłoki mec. dr. Dratha, byłego wieloletniego wiceprezesa Sądu Apelacyjnego. Mec. Drath liczył 72 lata. Miał liczną rodzinę i dużo przyjaciół.

Dochodzenia wykazały, że sędzia został zamordowany skrytobójczym strzałem z tyłu. Najwidoczniej sprawcom nie chodziło o rabunek, gdyż przy ofierze znaleziono zegarek, pierścionek i portfel — zupełnie nietknięte.

Papen pod zarzutem zdrady stanu

BERLIN (PAP). W Bremie rozpoczęła się konferencja przedstawicieli partii niemieckich ze wszystkich 4-ch stref okupacyjnych. Na konferencji zapadła rezolucja, w której delegaci domagają się, aby przestępcy wojenni, którzy nie zostali skazani na śmierć w Norymberdze, stanęli przed sądem niemieckim. Premier Bawarii, dr Hoegner oświadczył, że przestępcy wojenni powinni odpowiadać nie tylko za przestępstwa wedle statutu Międzynarodowego Trybunału Wojennego, lecz również za zbrodnie karalne wedle prawa niemieckiego. Zdaniem Hoegnera, dopuścił się von Papen zdrady stanu. Papen był bowiem duchowym twórcą 3-ej Rzeszy. Wprowadził on w błąd miliony Niemców, przedstawiając dojście Hitlera do władzy jako legalny akt państwowy.

UŚMIECH

wartości pół miliona

to uśmiech Fortuny w postaci głównej wygranej w zbliżającym się ciągnieniu II-ej klasy 48-ej loterii klasowej.

Łaknący tego uśmiechu winni zaopatrzyć się czym prędzej w losy, bo ciągnienie rozpoczyna się już 12.10. br.

Ostatni termin odnowienia losu upływa 9-go października.

ROBOTNICZA ŁÓDŹ

NORBERTOWI BARLICKIEMU W HOŁDZIE

Wczoraj Łódź godnie uczciła pamięć i czyny świetlanej postaci niezmordowanego bojownika o socjalizm i wolność, NORBERTA BARLICKIEGO. Akademia urządzona w rocznicę męczeńskiej śmierci bezkompromisowego i nieugiętego żołnierza i przywódcy sprawy proletariackiej, człowieka którego robotnicy robotniczej Łodzi naprzekór sanacyjnym pachołkom dwukrotnie wybrali na prezydenta swego miasta, była dowodem, że proletariat polski umie zachować we wdzięcznej pamięci wiernych swoich synów i nauczycieli.

Sala Teatru WP. wypełniona po brzegi. Z balkonów zwisają sztandary. Sztandary Partii, w której był przez całe swe życie, pod którymi walczył niezłomnie i za które zginął Norbert Barlicki. Na scenie wśród partyjnych znaków, doskonale wykonany portret. Patrząc na ten portret wybitnego męża polskiego ruchu socjalistycznego, mimowoli odżywają w pamięci minione dni walki. Przychodzą na myśl bogate dzieje zmagań, którym przewodził Barlicki. Utrwalają się w pamięci jego przejścia i cierpienia, które przyjmował z pogardą w Polsce Niepodległej. Tak jak z pogardą śmierci umierał w oświęcimskim obozie.

Za stołem prezydialnym zajęli miejsca sekretarze partyjni tow. STAWIŃSKI i KARBOWIAK, prof. tow. ŻUKOWSKI, przedstawiciel młodzieży socjalistycznej, tow. KACZMAREK i tow. Karaczewski. Orkiestra gra Czerwony Sztandar, którego dźwięków uczestnicy słuchają stojąc.

Uroczystą akademię zagaja tow. red. Karaczewski, który przedstawia dzieje walk wyzwoleńczych polskiego proletariatu, na tle których wyrastali mocarze niezłomni, ludzie ze spiżu, kryształowe postacie, które jak sztandary wiodące do walki przewodziły rewolucyjnym szeregom. Jednym z wspaniałych rycerzy wolności i sprawiedliwości społecznej był Barlicki. Całe jego życie pełne chwały i męstwa oraz śmierć męczeńska dowiodły, jak drogie były mu socjalistyczne hasła, zasady i idee. Był uosobieniem bezkompromisowej walki, zagorzałym przeciwnikiem wszelakiej ugody i zgniłych koncepcji porozumiewania się z ciemnotą i wstecznictwem. Reprezentował i był uosobieniem najszlachetniejszych uczuć i dążeń nurtujących klasę pracującą, walczącej o wyzwolenie narodowe i społeczne Polski.

Był rzecznikiem fanatycznym jedności klasy robotniczej i solidarności proletariatu miast i wsi. Walczył czynem, słowem i piórem. Na każdym posterunku był wzorem rewolucjonisty i patrioty. Nieustraszony, zawsze pełen zapału i niespożytej energii, romantyk i realista, szeregowiec i dowódca, w walkę wkładał całego siebie, każdym nerwem nierozłącznie związany był z ruchem, któremu służył wiernie do końca. Z żelazną logiką i konsekwencją szedł ku wielkim przemianom, których nie doczekał. Dlatego śmierć jego stała się drogowskazem dla przyszłych pokoleń, a pamięć o nim i jego czynach testamentem, z którego niczego uronić nie wolno.

Poseł tow. Piotr GAJEWSKI z Warszawy malował swoim przemówieniem spiżową postać Barlickiego wnikliwie i z pełnią wzruszenia. Barlicki ukochał dwie rzeczy, które stały się dla niego skarbem i natchnieniem: Niepodległość i Socjalizm. Dla realizacji tych swoich haseł oddał wszystko. Walczył wszędzie i z każdym. Rozprawiał się niemiłosiernie z wrogami i przeciwnikami, walczył o prawdę w swoich własnych szeregach partyjnych. Nie było takiej siły, która mogłaby go odwieść od generalnej rozprawy z pogromcami wolności. Więzienia i Brześć okazały się za słabe dla takiej indywidualności, jaką był Barlicki. Nie zdołały go złamać wymyślne tortury piłsudczyzny, nie powstrzymały jego zapału i energii przejścia i trudności powodowane następstwami jego stanowiska. Odrzucał propozycje uchronienia się od odpowiedzialności. Do końca pozostał z ludem, ze swoją klasą, z Polską pracującą i walczącą.

Gehenna przejść okupacyjnych i nerwowa, pełna napięcia i entuzjazmu praca podziemna powiodła go do katowni oświęcimskiej. I tam przepowiadał proroczo i jasno rychły upadek faszyzmu i zwycięstwo słusznej sprawy. Wśród otoczenia budził podziw i krzesał wiarę o przekonanie o zwycięstwie.

Nam pozostało tylko wzorować się na jego wspaniałych czynach. Czytać w nich historię naszego ruchu, naśladować jego niezłomność i odwagę, krzewić wierność i przywiązanie do haseł i założeń Polskiej Partii Socjalistycznej, z dumą i godnością trwać na szańcach, z których nigdy nie zszedł ten rewolucyjny, bezkompromisowy i twardy, sztandarowy mąż polskiego socjalizmu.

Powitany burzliwymi oklaskami wchodzi na trybunę sekretarz wojewódzki PPS. tow. Henryk Wachowicz. Zebrani uczestnicy akademii zgotowali mu serdeczną owację.

Hołd, jaki dzisiaj składamy wspaniałej postaci Norberta Barlickiego jest równocześnie hołdem dla wszystkich tych, którzy stworzyli w narodzie i klasie robotniczej legendę Polskiej Partii Socjalistycznej. Jest hołdem i wyrazem czci dla wielkich i zawsze dla nas żywych pionierów rewolucyjnej myśli socjalistycznej. Uroczystość dzisiejsza to uczczenie patriarchy wolności i socjalizmu Bolesława Limanowskiego, to głęboki szacunek dla trybuna ludu polskiego Ignacego Daszyńskiego, to nasza pamięć i cześć oddawana wielkiemu teoretykowi Feliksowi Perlowi, to wreszcie pietyzm dla nieustraszonego bojownika o niepodległość i sprawiedliwość społeczną jakim był Mieczysław Niedziałkowski. Dzień dzisiejszy jest dniem czczenia zasług wiernego towarzysza pracy, walki i śmierci Barlickiego — nieustraszonego Stanisława Dubois, wodza socjalistycznej młodzieży i tych wszystkich niezliczonych mistrzów słowa i czynu, którzy krwią swoją serdeczną i życiem pełnym trudu pisali bohaterską historię PPS.

Gdy z perspektywy czasu patrzymy dzisiaj na to, co robił Norbert Barlicki, kiedy spokojnie i z uwagą przechodzimy pamięcią jego życie i pracę, gdy oceniamy wkład tego przywódcy Frontu Ludowego budzącej się do walki z niesprawiedliwością i przemoca Polski, zastanawiamy się co robiłby dzisiaj i gdzie byłoby miejsce tego tytana budowy nowego życia. Odpowiedź na to pytanie dał nam sam Barlicki, który nigdy nie zmieniał swej legitymacji partyjnej, który szanował każdy ruch postępowy i rewolucyjny, a kochał nade wszystko szeregi PPS, szeregi, w których walczył, cierpiał i zwyciężał, szeregi, którym przewodził niejednokrotnie bez szlifów i stanowisk we władzach naczelnych naszego ruchu.

Patrząc realnie na sytuację w kraju i na świecie, Barlicki rozumiał, że klasa robotnicza musi szukać sojuszników nie tylko wśród chłopów polskich, ale do walki wciągnąć powinna i w tej walce uaktywnić całą postępową społecznie ludność naszego kraju. Stąd właśnie koncepcja, której pozostał wierny do końca, wyrażająca się w jaknajszerszym wachlarzu jedności narodowej polskiego społeczeństwa.

Praca i walka Norberta Barlickiego nie pójdą na marne. Wykorzystamy ją i uczyć się na niej będziemy w dalszym ciągu jak dotąd. Zbudujemy Polskę taką, jakiej pożąda świadomy, patriotyczny proletariat naszego kraju, zbudujemy ją własnymi siłami, na wzorach wypływających z przesłanek ideologicznych naszej Partii, stworzymy taką, aby opierając się na niepodległości, suwerennym bytowaniu i wolności była równocześnie sprawiedliwą matką ludu pracującego miast i wsi.

Wówczas mówić będziemy o spełnieniu testamentu, który przekazał nam swoją mogiłą zbiorową i bezimienną jeden z najwierniejszych synów klasy robotniczej, płomienny szermierz socjalizmu, sumienie polskiego proletariatu — Norbert Barlicki.

Po przemówieniu tow. Wachowicza, które zebrani nagrodzili rzęsistymi oklaskami, odbyła się część koncertowa. Szereg utworów i wiązanek wykonała orkiestra Elektrowni pod kierownictwem tow. Piotrowskiego. Trudno laikowi ocenić należycie ten wspaniały koncert, w którym umiejętność i gorliwość tak cechowała zarówno wykonawców, jak i kierownika tego doskonałego i wybijającego się na czoło Łodzi zespołu. Gorące i serdeczne, długo niemilknące oklaski zebranych uczestników, były najwierniejszą podzięką słuchaczy, którym zaprezentowano tak udatną ucztę duchową.

Łódź robotnicza swoim powszechnym udziałem, postawą i karnością — godnie uczciła pamięć znakomitego przywódcy polskiego socjalizmu.

We wrześniu wydobyto

4.154.800 ton węgla

KATOWICE. — Przemysł węglowy wykonał plan produkcyjny we wrześniu w 101,3 proc. Przewidywano wydobycie 4,100.000 ton węgla, a uzyskano 4,154.875 ton.

Jeżeli chodzi o poszczególne zjednoczenia, to plan przekroczyło 8 zjednoczeń, a mianowicie: katowickie, bytomskie, zabrskie, gliwickie, dąbrowskie, chorzowskie, rudzkie i mikołowskie. Trzy pierwsze wykonały plan w 105 proc. Krakowskie Zjednoczenie, rybnickie i dolnośląskie wykonały plan w 96 procentach.

Przeciętna dzienna wydajność jednego robotnika wynosiła we wrześniu w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim 1098 kg., w całym przemyśle węglowym — 1.041 kg. Spośród Zjednoczeń na pierwszym miejscu pod względem wydajności pracy znalazło się Zjednoczenie Chorzowskie — 1285 kg., przed Rudzkim — 1192 kg. i Katowickim — 1186 kg.

W porównaniu z miesiącem sierpniem największy wzrost wydajności (7 proc.) wykazało Zjednoczenie Rudzkie, a następnie Katowickie i Bytomskie. W zakresie transportu kolejowego załadowano 2,882.114 ton, co stanowi 102,4 proc.



18)

— A ty? Pokażno się! — wołał Jan-Franciszek.

Chciał unieść miękki kapelusz Feliksa-Tonsury, by pośmiać się z łysiny, której Feliks zawdzięczał swój przydomek, ale spotkał się ze sprzeciwem.

— Boję się przeciągów — powiedział krótko Feliks.

— Skąd się bierzesz w Nicei? A co z twoim warsztatem w Levallois? — pytał Jan-Franciszek.

— Frycki chcieli, żebym wykonywał dla nich reperację. Rozumiesz, że mi to nie odpowiadało — odpowiedział Feliks.

Jego pełna, żywa twarz przybrała znów ten wyraz, który Jan-Franciszek widział u niego podczas potyczek, lub na patrolach. Był to odważny, szczery, prostoduszny człowiek, taki, jakich Jan-Franciszek najwięcej lubił.

— Napijemy się czegoś? — zaproponował.

Ale Feliks odmówił. Mają czas napić się później. Przede wszystkim chciał pomówić z Janem-Franciszkiem.

Skręcili w spokojniejsze ulice.

— Co robisz teraz w cywilu? — spytał Feliks.

— O, nic, po prostu nic — odpowiedział Jan-Franciszek.

— Pracujesz przeciwko Niemcom?

— Nie... Nie pracuję — odpowiedział Jan-Franciszek trochę wolniej.

— Dlaczego?

— Sam nie wiem. Jak się właściwie do tego zabrać? Samemu nie można nic zrobić... A w moim otoczeniu nikt...

— Więc ja mam dla ciebie robotę, leniuchu — oświadczył Feliks. — Będzie ci odpowiadać. Fałszywe papiery do odnoszenia, broń do przechowywania, uczenie dzielnych, młodych zuchów, jak wodzić za nos Szkopów i Gestapo. Odpowiednia robota dla byłego ochotnika. Wspaniałe życie.

— Wspaniałe życie — powtórzył Jan-Franciszek.

Jego obecne życie wydało mu się momentalnie nieznośne.

— Będziesz musiał wstawać bardzo wcześnie i spędzać całe noce w drodze, nie usiłując zrozumieć, ani dowiedzieć się o co chodzi.

— Lubię ruch i nie jestem ciekawy. Wiesz o tym dobrze — odpowiedział Jan-Franciszek.

Feliks Tonsura popatrzał przez chwilę na atletyczne ramiona swego towarzysza i na jego piękną twarz o zdecydowanym wyrazie.

— Potrzeba nam takich zuchów, jak ty — powiedział. — Nie zmarnowałem mego dnia.

Przez chwilę kroczyli obok siebie w milczeniu, obaj bardzo zadowoleni. Wreszcie Feliks oznajmił:

— Przyjedziesz do mnie jutro do Marsylii. Wynająłem tam mały warsztat reperacyjny dla motocyklów. W ten sposób zarabiam na utrzymanie dla moich dzieciaków. Dam ci adres.

Jan-Franciszek począł szukać notesu po kieszeniach.

— O nie, mój drogi, tylko nie to! — krzyknął Feliks. — Nie wolno nigdy nic notować. Żadnych zapisków. Trzeba pamiętać wszystko!

Spojrzał przeciągle na swego towarzysza:

— Pamiętaj, że nie masz już języka. Nikomu ani słówka, zrozumiałeś?

— Nie jestem przecież idiotą! — odpowiedział Jan-Franciszek.

— Każdy mówi to samo — mruknął Feliks. — A potem okazuje się, że istnieje jakaś baba...

Jan-Franciszek wzruszył ramionami.

— Albo rodzice, czy krewni, przed którymi nie ma się tajemnic — ciągnął dalej Feliks.

— Moi rodzice nie żyją i mam tylko starszego brata, który nie chciał wyjechać z Paryża — powiedział Jan-Franciszek.

Roześmiał się nagle i dodał:

— Ubóstwiam go, ale nie ma obawy, bym miał mu powiedzieć coś w tym rodzaju. To istny dzieciak!

Feliks popatrzał na świeżą twarz młodego chłopca i z kolei roześmiał się głośno.

— O, ty znasz się na ludziach! — powiedział.

Dał Janowi-Franciszkowi swój adres, poczem weszli do pierwszej, napotkanej po drodze kawiarni. Mieli szczęście, gdyż w kawiarni tej był wyszynk alkoholu.

* * *

(c. d. n.)

SPORT

W futball trzeba umieć grać i na wodzie

Polonia bije ŁKS 5:3 (3:3)

Warszawianie obnażają fatalne braki biało-czerwonych

Tak już jest, że nie należy się z góry cieszyć z czyjegoś nieszczęścia. Polonia warszawska nie ma boiska, choć miała je przed wojną, musiała przyjechać do Łodzi na swój pierwszy mecz finałowy, mając za przeciwnika zespół, który w opinii ogólnokrajowej zyskał dobrą markę po meczu z Kamraterną. ŁKS nie jest, jakby chciał to widzieć „Sport" katowicki — zespołem słabym. Ma niewątpliwie braki, nie brak ich dzisiaj jednak w żadnej drużynie piłkarskiej Polski, należy mimo wszystko do najlepszych zespołów krajowych.

W tych warunkach przyjazd Polonii do Łodzi oddawał gospodarzom znaczne szanse. Cieszono się z tego nietylko w kołach miejscowych kibiców.

Jak zwykle, przewidywania wzięły w łeb.

FUTBOL CZY WATERPOLO

Mecz odbywał się w warunkach nienormalnych. Padający przez całą dobę deszcz zmienił boisko w grząskie trzęsawisko, miejscami zmienione w głębokie bajorko. Często też futbol zamieniał się w regularne waterpolo. Jeżeli na początku gry mieliśmy na boisku jedenastkę czerwonych i jedenastkę czarnych koszul, to już w kwadrans później wszyscy byli dostatecznie ubłoceni, by nazwać spotkanie zawodami „czarnych chłopców".

POLONIA BYŁA LEPSZA

W tych niezwykłych warunkach, przeważać musiała drużyna mająca lepsze przygotowanie techniczne i kondycyjne. Warunki te spełniła Polonia. Była we wszystkich liniach lepsza.

Borucz bronił, jeżeli nie z talentem, to w każdym razie szczęśliwie. Nie można go winić o żadną puszczoną bramkę.

Para Szczepaniak — Gierwatowski potrafiła się doskonale uzupełniać. Gierwatowski dysponował warunkami fizycznymi, których brak dawał się we znaki Szczepaniakowi. Ten zato miał w swym arsenale zapas doświadczeń, uzupełniających braki swego kolegi. Gierwatowski był lepszy. Lepszy był od b. reprezentanta Polski i Włodarczyk, ale jako całość obrona warszawian przewyższała gospodarzy wyraźnie.

WYGRALI MECZ POMOCNICY

Pomoc wygrała dla Polonii mecz. Z ofiarnie walczącej trójki wyróżnić należy Brzozowskiego na środku, pracującego z dokładnością maszyny. Trio pomocników zmieniało się w zależności od sytuacji w formację ofensywną, względnie, gdy ŁKS przeprowadzał kontrakcję — defensywną. Zawsze niemal na miejscu, związana nierozerwalnie z pracą własnego napadu, pomoc Polonii zasłużyła na najwyższą notę.

W napadzie brylowała środkowa trójka. Świcarz umiał rozdzielać piłki w miarę dokładnie i w miarę obficie. Jeżeli nie znajdywał zrozumienia u skrzydłowych, to więcej w tym winy terenu niż jego partnerów.

Czarne koszulki szybko nastawiły się na grę odpowiadającą ciężkim warunkom. Zaniechano wszelkich driblingów. Grano dokładnymi, o ile to było możliwe, podaniami bez straty czasu i sił na zbędne ornamentacje raczej w przód niż wszerz.

U BIAŁO-CZERWONYCH

ŁKS wystąpił bez Hogendorfa. Na jego miejsce zagrał młody Sidor, ześ miejsce lewoskrzydłowego zajął Gwoździński. Z pary młodych zawodników lepiej wypadł Sidor. Mając naprzeciw siebie Goliata — Gierwatowskiego popełniał nieustannie fatalny błąd, próbując wózkować do tyłu. Gierwatowski każdy taki manewr wygrywał.

BARAN SIĘ OSZCZĘDZAŁ

Środkowa trójka opierała całe swe nadzieje na Baranie. Cóż kiedy ten nie dawał z siebie wszystkich umiejętności. Nie umiał znaleźć recepty na narzucony warunkami zewnętrznymi, styl gry. Ginął gdzieś między pomocą a napadem. Okresami podejrzewaliśmy, że Baran rezerwuje swe siły na ekspedycję szkocką i dlatego nie rwie do przodu z normalną przebojową siłą i zwykłym mu uporem. Pojedynki z Gierwatowskim przegrywał notorycznie.

Łęcz nie mógł zrozumieć, że grząski teren nie nadaje się absolutnie do gry indywidualnej. Wózkowanie zatrzymywała najczęściej kałuża wody. Ten żywiołowy napastnik, zatracił zupełnie swe wartości w drugiej połowie kiedy natrętnie pchał się między największe zagęszczenie przeciwnika, usiłując driblingiem przedostać się w bezpośrednie sąsiedztwo Borucza.

ZAWIODŁA POMOC

Najgorzej spisała się linia pomocy. Pegza powinien wreszcie zrozumieć, że jego pozycja stoi otworem dla młodszych zawodników. Znamy p. Wacława jako wytrawnego, zasłużonego piłkarza. Nie piszemy tych słów, by sprawić mu przykrość. Lata, niestety, idą. W jego wieku winno się, niestety, ustąpić z pola bitwy. Rzecz w tym, czy ŁKS potrafił sobie przygotować odpowiedniego następcę.

Jedynym graczem zasługującym tu na uwagę był Dawidowicz. I jemu mamy za złe kurczowe trzymanie się tyłów, zwłaszcza w okresie gdy należało wszystko postawić na jedną kartę. Harował jednak za trzech, często dodatkowo za... Barana, jeżeli nie znalazł oddźwięku, nie jego to wina.

WŁODARCZYK CORAZ LEPSZY

W obronie Włodarczyk przewyższał o głowę swego partnera. Jeszcze raz dowiódł, że na tej pozycji stanie się w najbliższej przyszłości pierwszej klasy zawodnikiem. Już dziś w Łodzi nie ma sobie równego. Grochowski ma na sumieniu samobójczą bramkę. Nie była to jednak jego tylko wina. Pisarski swą niepewną postawą powodował popłoch wśród własnej obrony, która w najgorętszych momentach starała się własnymi siłami odeprzeć niebezpieczeństwo.

BRAWO PUBLICZNOŚĆ!

Polonia wygrała zasłużenie. Czuła to cała widownia, która tym razem stanęła na prawdziwie sportowym stanowisku. Oklaskiwano w równym stopniu bohaterskie zrywy łodzian jak efektowne zagrania Poloniarzy.

FILM 8 BRAMEK

Grę rozpoczyna Polonia i z miejsca przygniata gospodarzy. Jeden z pierwszych wypadów łodzian kończy się w 11 min. celnym strzałem Barana obok wybiegającego Borucza. Ten sukces zdopingował... gości. Już w 15 min. jeden z ich licznych ataków kończy się wyrównującą bramką. Wykop Grochowskiego trafia w mur, utworzony przez warszawian i łodzian, piłka wolniutko wtacza się do opuszczonej przez Pisarskiego bramki. Pisarski jest bezwzględnie odpowiedzialny za tego goala.

W 20 min. Grochowski odbijając strzał Ochmańskiego, kieruje piłkę do własnej bramki. I w tym wypadku Pisarski nie jest bez winy.

4 min. później Świcarz zorientowany w wartości łódzkiego goalkeepera próbuje strzału ze znacznej odległości. Pisarski nawet nie drgnął, gdy piłka ugrzęzła w siatce.

Zapowiadało się na wysokie zwycięstwo warszawian. W tym okresie przychodzi dramatyczny zryw ŁKS-u. W 30 min. po efektownej akcji Łącz — Baran — Pietrzak, Gwoździński pewnym strzałem w róg, uzyskuje drugą bramkę dla swych barw.

Ataki ŁKS-u idą teraz obydwu stronami. W 35 min. zdesperowany Dawidowicz, posyła dalekim crossem piłkę do Sidora, ten jedzie do środka i wypuszcza w uliczkę Pietrzaka. Łodzianin wśród nieopisanego entuzjazmu widowni zdobywa wyrównującą bramkę.

Po przerwie inicjatywę przejmuje całkowicie Polonia. Okresami obaj jej obrońcy przesiadują na łódzkiej połowie boiska.

W 17 min. Ochmański, a w 39 Świcarz zdobywają wypracowane przez cały zespół bramki, decydujące o zasłużonym zwycięstwie Polonii.

Kilka ataków ŁKS-u zaprzepaszcza Łącz, względnie Gwoździński.

Mecz prowadził b. dobrze p. Strzelecki z Rzeszowa. Widzów — 6.000.

Wk.

Tur-Tomaszów beniaminkiem Klasy A

po zwycięstwie 4:2 nad ZWM Pabianice

Trzecie, decydujące spotkanie piłkarskie o wejście do kl. A między TUR-em z Tomaszowa a ZWM-em z Pabianic, rozegrane w dniu wczorajszym na boisku ŁKS, zakończyło się zdecydowanym i zasłużonym zwycięstwem TUR-u.

Mecz w normalnym czasie zakończył się wynikiem remisowym 2:2 i dopiero w dogrywce TUR-owcy zdobyli decydujące dwie bramki. Tomaszowianie zaprezentowali się dobrze. Mimo fatalnie rozmoczonego boiska potrafili grać zespołowo, czego o drużynie ZWM-u nie można powiedzieć. Technicznie jak i fizycznie silniejsi byli również Tomaszowianie, to też na zwycięstwo i tym samym na awans do kl. A zupełnie zasłużyli.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: TUR — Komar, Pietruszczak, Podywin, Szado, Janecki, KwarcianyI, Kobylecki, Wątróbski II, Wendrak I, Wendrak II, Kwarciany II.

ZWM — Augustyniak (Bąkowski), Rydzyński, Patykowski, Tarczyński, Kociołek, Brauer, Skrzydlewski, Zawada, Tobolewski, Kacprzak, Stępień.

W pierwszej połowie meczu lekką przewagę w polu mają TUR-owcy. Od czasu do czasu bramka ZWM-u jest poważnie zagrożona. Doskonały jednak bramkarz Augustyniak, broni z powodzeniem. Dwa razy mają okazję pabianiczanie do zdobycia bramki. Raz w 5 min. piłka przechodzi tuż nad poprzeczką, a drugi — w 14 min. kiedy lewoskrzydłowy nie może trafić do pustej bramki. W minutę później Tobolewski zdobywa ładnym strzałem pierwszą bramkę dla ZWM-u. Nie peszy to jednak TUR-u, który coraz częściej gości pod bramką przeciwnika. W 32 m., po ładnie przeprowadzonym ataku, Janecki silnym strzałem wyrównuje. Jest 1:1 i do przerwy już się nic nie zmienia.

Po przerwie TUR rozpoczyna grę błyskawicznym atakiem na bramkę, ale bramkarz ładną nakrywką wyjaśnia sytuację. TUR-owcy mają coraz większą przewagę, jednak nie umieją tego wykorzystać cyfrowo. W 22 m. lewoskrzydłowy TUR-u, będąc sam na sam z bramkarzem, marnuje murowaną pozycję, strzelając tuż obok bramki. W chwilę później bramkarz ZWM-u przy zderzeniu ze środkowym napastnikiem przeciwnika zostaje kontuzjowany i zniesiony z boiska. Z kolei pabianiczanom udaje się wypad pod bramkę i bramkarz Komar robinsonadą likwiduje celny strzał Zawady. Na 8 m. przed końcem ten sam Zawada zdobywa drugą bramkę dla ZWM-u. W 4 min. później Kwarciany II celnym strzałem zdobywa wyrównanie. Mecz kończy się remisem 2:2.

W dogrywce dwa razy 15 m. TUR-owcy mają zdecydowaną przewagę i już w 3 m. Kwarciany II wystawiony ładnie przez Wendraka I zdobywa 3 bramkę dla TUR. W dwie minuty później piłkę bitą z rogu Wendrak zamienia główką w 4 bramkę. Od tej chwili TUR-owcy duszą niemiłosiernie. ZWM opada całkowicie z sił. Pierwsze 15 min. przechodzi już bez zmian. Następne 15 min. przechodzi również przy wysokiej przewadze Tomaszowian, jednak wynik końcowy nie ulega już zmianie. Sędziował dobrze ob. Naporski. Widzów ok. 1000.

Lechia Tomaszów - Widzew 3:2 (0:2)

TOMASZÓW, 10.6 — tel. wł.). — W Tomaszowie spotkała Widzew przykra niespodzianka. Przegrali oni niezasłużenie mecz z tamtejszą Lechią.

Mecz ten przeprowadzony został w podobnych jak i w Łodzi, warunkach. Boisko przedstawiało widok wielkiego bajora, w którym piłkarze, dzięki sędziemu ob. Winiarskiemu, „brzechtali" się dość ostro.

Pierwsza połowa spotkania upłynęła pod znakiem przewagi Widzewa, który uzyskuje prowadzenie ze strzałów Konarskiego i Fornalczyka.

W drugiej połowie, sędzia dopuszcza do zbyt ostrej gry, której ofiarami padają dwa gracze Widzewa Konarski i Fornalczyk, co osłabiło znacznie drużynę łódzką.

Zdekompletowanie drużyny łódzkiej wykorzystują tomaszowianie, zdobywając kolejno trzy bramki ze strzałów Białkowskiego dwie, oraz Nowaka.

W przedmeczu, rezerwy Widzewa pokonały wysoko rezerwy gospodarzy w stosunku 5:0 (3:0).

Widzów jak na ciężkie warunki atmosferyczne b. dużo.

Turniej gier sportowych

na odbudowę CIWF-u

Z inicjatywy sekcji gier sportowych TUR-u i MKS-u, doszło do spotkania między tymi klubami, celem zasilenia funduszu przeznaczonego na odbudowę CIWF-u.

Rezultatem tego ciekawego turnieju był dochód, w sumie około zł. 8.000.

Wyniki techniczne spotkań są następujące:

Siatkówka panów: TUR — Międzyszkolny KS 2:1 (6:15, 15:4, 15:12). Mimo przegranej, Międzyszkolny KS był przeciwnikiem równorzędnym.

Siatkówka pań: Dzięki lepszej technice, wygrywa z TUR-em zdecydowanie w dwuch setach MKS — 15:10 i 15:12.

Koszykówka panów: TUR wygrywa z MKS w stosunku 41:14 (17:8), dzięki dobrze grającej parze obrońców: Jakubowski i Kulczycki. Z MKS-u zasłużył na wyróżnienie Frątczak oraz prawy obrońca.

Publiczności, rekrutującej się wyłącznie z młodzieży szkolnej, bardzo dużo.

L. W.

Zjednoczone - Concordia 11:5

W meczu pięściarskim o mistrzostwo kl. A Zjednoczone odniosło zasłużone zwycięstwo nad słabo przygotowanymi bokserami Concordii z Piotrkowa.

Rumuni w Łodzi

W nadchodzącą środę 9 bm. odbędzie się na stadionie ŁKS spotkanie międzynarodowe między teamem ŁKS — Legia (Warszawa) a bukaresztеńskim T. F. C.

Team wystąpi w składzie: Pisarski; Włodarczyk, Wachsman; Waśko, Szczurek, Kopera; Cyganik, Szymański, Kohut, Łącz, Sidor.

Uwaga członkowie i sympatycy RKS SKRA Bałuty

W poniedziałek 7 bm. w lokalu dzielnicy Bałuty OM TUR odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Robotniczego Klubu Sportowego SKRA (Bałuty)- Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Zarząd Klubu

7. X w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. —tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK - tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk Ubezp. - tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat—tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dużurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś interesująca sztuka Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc" w sugestywnej oprawie muzycznej Jana Krenza i dekoracyjnej St. Cegielskiego. Partię fortepianową wykonuje prof. Kiejstut Bacewicz. Orkiestra muzyków Filharmonii łódzkiej. W rolach głównych: E. Kunina, H. Kossobudzka, A. Possart, T. Woźniak, J. Maliszewski, L. Pietraszkiewicz, K. Leszczyński, Z. Lubelski, H. Puchniewska, L. Ordon, J. Pilarski.

Początek o godz. 19.15.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych sztuka współczesnego autora polskiego — Adama Ważyka „Stary dworek" ukazująca starcie obrońców ziemiaństwa i walczących sił ludowych pod okupacją z doskonałą Janiną Macherską i Józefem Węgrzynem. W pozostały rolach: Staszewki, Nawrocka, Świderski, Rachwalska, Fijewski, Skowroński, Dejmek, Dewojno, Łabędzki. Reżyseria Wł. Krasnowieckiego. Początek o godz. 9.15. snowieckiego. Początek o godzinie 15.15

TEATR KAMERALNY D. Ż.
Daszyńskiego 34

Dziś tylko jedno przedstawienie komedii G. B. Shaw'a — „MAJOR BARBARA". Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, J. Jaroń, S. Jaśkiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria — E. Axer. Dekoracje — J. Rybkowski. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 19-ej. Kasa czynna od godz. 10-ej. Telefon 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 piękna operetka F. Lehara „Wesoła Wdówka". Udział bierze cały zespół artystyczny chóry — balet i wielka orkiestra „Lutni".

Kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR NA PIĘTERKU
(Traugutta 1)

Dziś i do czwarku włącznie 4 ostatnie gościnne występy Lidii Wysockiej i Zbigniewa Sawana w świetnej komedii B. Shaw'a „Poco daleko szukać"

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś i codziennie przedstawienie p. t. „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY", udział biorą: — Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Matuszewski, Stefan Witas.

Kier. art.-lit. Jerzy Jurandot. Dekoracje: J. Rybkowski i Marian Stępień.

Początek przedstawienia o godzinie 19.30. Kasa czynna od 10 do 13 i od 16. Tel. 272-70.

RADIO

fala 224 m.

Program na poniedziałek 7 paźdz.

Wwa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne..". 6.05 dziennik. Łódź: 6.20 Progr na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka. 6.35 muzyka. Kraków: 6.57 sygn. czasu. 7.00 aud. poranna. W-wa: 7.30 powt. najważn. wiad. dziennika. 7.35 muzyka. Łódź: 8.10 Rozmaitości. W-wa: 8.20 Inform. ogólnopolskie. 8.30 Przerwa. Łódź: 11.00 Muzyka z płyt. 11.05 Wiad. z miasta i prow. 11.10 Pog. E. Kępińskiej p. t. „O potrzebie dokształcania się kobiet". 11.20 Muzyka z płyt. 11.45 Skrzynka poszukiwania rodzin. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. W-wa: 12.05 dziennik. 12.35 koncert. 12.55 „5 minut poezji". 13.00 „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 Z życia narodów słowiańskich. Bydgoszcz: 13.25 Koncert rozrywk. W-wa: 14.00 aud.słown.-muzyczna dla dzieci. 14.30 aud. dla młodzieży. Łódź: 14.50 Komunikat o konkursie radiowym dla muzyków i śpiewaków amatorów. 14.55 Muzyka z płyt. 15.05 Skrzynka radiotechniczna w opr. inż. B. Klimaszewskiego. 15.10 Dyskusja na tematy filmowe w opr. Wł. Kamińskiego. 15.20 Koncert kameralny w wyk. G. Bacewiczówny — skrzypce, prof. K. Bacewicz — fortepian. 15.40 Komunikat o konkursie radiowym dla muzyków i śpiewaków amatorów. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Katowice: 16.30 Kwintet Beethovena op. 16. 16.55 Kwadrans autorski Józefa Nachta. W-wa: 17.10 Koncert. 17.50 „Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych: 1. Pog. H. Korowajczykowej p. t. „Tematyka" w programie nauczanie języka polskiego. 2. Płyty. W-wa: 18.10 muzyka. 19.00 „Nauka przy głośniku". Kraków: 19.30 „Sylwetki kompozytorów współczesnych". W-wa: 20.00 dziennik. Katowice: 20.30 Recital fortepianowy B. Wojtowicza. W-wa: 21.00 Ciekawostki literackie. 21.10 muzyka. 21.45 Kwadrans prozy. Katowice: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Koncert życzeń (część I-sza), W-wa: 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 Progr. na jutro. Łódź: 23.30 Progr. na jutro. 23.35 Koncert życzeń (część II-ga). Zakończenie aud. i Hymn do 24.00.

Orzeczenie sądu koleżeńskiego

Związku Zawodowego Literatów Polskich w Łodzi w sprawie Mariana Piechala przeciwko Janowi Kottowi.

Dnia 12 września 1946 roku Sąd Koleżeński Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich w Łodzi, w składzie: Stanisław Dygat, Adolf Rudnicki i Władysław Rymkiewicz rozpatrywał sprawę skargi kol. Mariana Piechala przeciwko kol. Janowi Kottowi, który na konferencji prasowej w Polskim Radio w Łodzi w dniu 22 stycznia b. r. oświadczył, że zespół „Kuźnicy" nie będzie współpracował z Polskim Radiem ze względu na obecność w nim jako kierownika literackiego kol. Mariana Piechala.

Po zapoznaniu się z pisemnym wyjaśnieniem kol. Kotta i biorąc pod uwagę:

1. że kol. Kott nie był upoważniony przez zespół „Kuźnicy" do złożenia tego rodzaju oświadczenia,

2. że oświadczenie to godziło w interesy materialne i moralne kol. Piechala,

3. że niewłaściwym jest, aby którykolwiek z kolegów, zrzeszonych w Związku, działał na szkodę swych kolegów,

Sąd Koleżeński postanowił: uznać bezpodstawność wystąpienia kol. Jana Kotta przeciwko kol. Marianowi Piechalowi i przestrzec kol. Kotta przed podobnymi wystąpieniami na przyszłość.

(—) Stanisław Dygat
(—) Adolf Rudnicki
(—) Władysław Rymkiewicz

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„KRÓLEWNA SNIEŻKA"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„ZWARIOWANE LOTNISKO"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„KONFLIKT"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„JESSE JAMES"
WISŁA ul. Przejazd 1	„NIEBO JEST DLA WAS"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„NIEBO JEST DLA WAS"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„BATALIA NIEUSTRASZONYCH"
HEL ul. Legionów 2-4	„ZWARIOWANE LOTNISKO"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„BRUTAL"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„WIĘZIEŃ Nr 4328"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„SZYRMET CHAN"
ROMA ul. Rzgowska 34	„JEZEBEL"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„DELEGAT FLOTY"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„SZCZĘŚLIWA 13"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„DOROŻKARZ Nr 13"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
MUZA Ruda Pabianicka	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„PAPA SIĘ ŻENI"
OSWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	Nieczynny z powodu remontu.
OŚWIATOWE II Rzgowska 94	CZŁOWIEK I ZWIERZĘTA dod. dla dzieci — „Wilk i 7 koźlat"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20

Kina: **HEL, ADRIA i ROMA** rozpoczynają seanse o pół godziny później, t. zn, w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30, w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **OŚWIATOWY** — 3 seanse dziennie: godz. 16, 18, 20. Początek seansów w kinie **BAŁTYK** w dni powszednie o godz. 10,30, 18,30 i 20,30, w niedziele i święta o godz. 12,30, 14,30. 18,30 i 20,30.

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

Kino **POLONIA** w dniu dzisiejszym rozpoczyna seanse o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Powrót pociągu sanitarnego

Pociąg Sanitarny PCK Okręgu Łódzkiego, który dnia 18-go września wyruszył w 8-mą podróż do Francji po chorych Polaków wrócił do Łodzi w piątek, dnia 4 października o godz. 10-ej.

Pociąg przywiózł 559 Polaków, repatriantów z Francji. Rozładowanie pociągu nastąpiło na dworcu Kaliskim (żeberko pocztowe).

HEINZ POL 13)

A. O.

Z działalności V-ej kolumny

obowiązani byli sporządzać listy wybitnych Niemców anty-hitlerowskich, neutralnych, albo zgoła sympatyzujących z krajem, w którym przebywali. Agenci wypróbowanym hitlerowcom powierzali krótkofalowe nadawcze radio-aparaty. Wpływanie na kierunek prasy zagranicznej, tworzenie biur propagandy i szpiegostwa pod nazwą biur podróży — były to tylko niektóre zadania, które agenci i mężowie zaufania V DA dawali Niemcom zagranicznym do wykonania.

„Odczuwamy to i wiemy dobrze" — proklamował zawzięty orator Steinacher — „że oznaka niemieckości (des Volkstums) daleko głębszy wpływ wywiera, niż nawet posiadanie dokumentów obywatelstwa niemieckiego. Nacjonalsocjalistyczny ruch pochodzi z samej głębi niemieckości. Ze względu na swą działalność nie jest on tylko ruchem państwowym, dlatego nie zatrzymuje się u granic państwa. Ogarnia wszystko, co niemieckie na całym świecie".

Innym razem, na krótko przed puczem wiedeńskim grozi:

„Wybiła godzina dziejowa dla jedności wszystkich ugrupowań narodowych, gdziekolwiek się znajdują, we współżyciu naszej niemieckiej wspólnoty".

Bez względu na to, czym brzemienna była treść tych słów, milczący generał von Hanshofer wprowadzał je do pewnego stopnia w życie w najściślejszym porozumieniu z organizacją partyjną „nazi", w AO itp.

Za czasów Haushofera zorganizowane zostały ugrupowania Niemców zagranicznych wszędzie, czy to na płaskowzgórzu Tybetu, czy w centrum Australii, gdy tam przypadkiem odnalezione zostały. VDA i AO wysyłały wszędzie tam swoich agentów, zaopatrzonych w hitlerowskie swastyki, w kufry z broszurami propagandowymi, częściowo w języku danego kraju, dalej w radioaparaty, a nawet w broń ręczną.

Później, rozpatrując metody działania AO., zobaczymy jakimi przymusowymi środkami zmuszano do podporządkowania się tych Niemców za granicą, którzy się zwalczali, którzy ociągali się w braniu udziału w zjazdach niemieckich, albo nie chcieli wznosić okrzyku: „Heil, Hitler".

Bardzo szybko się z nimi załatwiano. O ile byli obywatelami Rzeszy, odbierało się im paszporty. Jeżeli byli już obywatelami zamieszkiwanego kraju, to stosowano do nich bojkot i doprowadzano do ruiny materialnej. O ile nieszczęśni posiadali w Niemczech rodziny lub przyjaciół, stawały się one ofiarą prześladowań, a nawet więzienia, tak długo, dopóki ich krewni Niemcy zagranicą nie ukorzyli się wobec „nazi".

Na nieszczęście, większość antyhitlerowców wśród owych Niemców za granicą łatwo dawała się złamać, pokrywała milczeniem, na skutek fałszywie rozumianej solidarności narodowej, wyczyny VDA lub AO przez ich agentów i miejscowych pomocników. Nie widzieli, albo widzieć nie chcieli, jakie zamiary się kryją pod pokrywką utrzymania niemieckiej kultury. Było to przecież planowe dążenie, by z Niemców zagranicznych zrobić awangardę dla wzięcia w niewolę kraju, dającego im gościnę, albo do zdrady państwa, którego zostali obywatelami. T. zw. „kultura", którą rzekomo szerzyli agenci VDA i AO, była niczym innym jak motywowaniem nakazu popełnienia zdrady głównej. Doszło do tego, że milionowe rzesze Niemców za granicą, w szczególności w środkowej i południowo-wschodniej Europie z zapałem godziły się na popełnienie zdrady głównej. Obecnie płacą za swoje ówczesne postępowanie.

(c. d. n.)

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130-46 i 144-18, Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—09587 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.